Rok VII. Kraków-Podgórze, Niedziela 24 Października 1909 Nr. 243

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

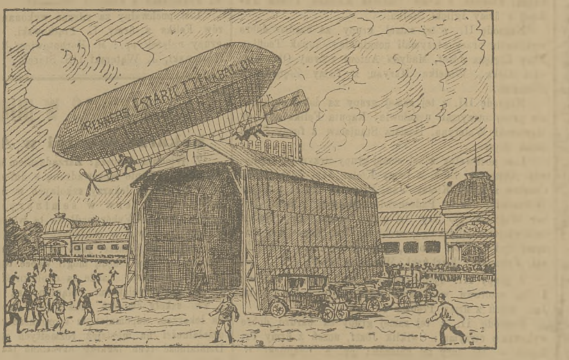
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

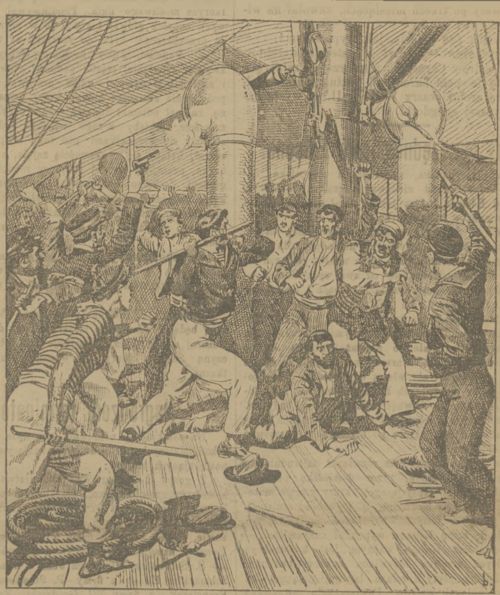
REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



Wzloty braci Rennerów w Wiedniu. (Patrz „Ze świata").



Rozbójnicy morscy. (Patrz „Ze świata").

Sytuacya parlamentarna w Austryi.

Wczorajsze posiedzenie parlamentu. — Przeszło 300 wniosków. — Zmarnowany tydzień. — Przyszła akcya Bienertha. — Pogłoski o gabinecie urzędniczym.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów, poświęcone ukonstytuowaniu się Izby, przeszło spokojnie. Przy wyborze wiceprezydentów okazało się, że Niemcy skreślili z listy kompromisowej posłów Pogacznika i Zazworkę, jako należących do Unii słowiańskiej, wskutek czego obaj dostali po 100 głosów mniej od innych wiceprezydentów. Poseł Stapiński miał podobno wbrew dyrektywie Koła przy głosowaniu na prezydenta Izby oddać białą kartkę. Po ukonstytuowaniu się uchwalono wybrać ponownie komisye z ubiegłej sesyi, poczem na interpelacyę Kramarza prezydent Pattai odparł z całą stanowczością zarzuty Kestranka, poczynione licznym posłom z okazyi procesu w sprawie budowy praskich wodociągów. Pos. Breiter wniósł protest przeciw zamordowaniu Ferrera, na co jednak prezydent oświadczył, że sprawa ta nie należy do kompetencyi parlamentu.

Następnie posypały się wnioski. Było ich ogółem 318. Zgłoszono *16* wniosków nagłych, między nimi wniosek w sprawie utworzenia komisyi z 52 członków dla zbadania przyczyn drożyzny i poczynienia odpowiednich zarządzeń, oraz *292* wnioski zwykłe, między nimi wniosek o ustanowienie nagrody dla awiatorów, oraz wniosek w sprawie uwłaszczenia kopalń węgla. Wreszcie po odczytaniu 61 interpelacyj posiedzenie odroczono do wtorku.

„Zeit" zarzuca Unii słowiańskiej, że skutkiem jej przewlekającej polityki zmarnowano cały tydzień bez pożytku. Ukonstytuowanie Izby można było załatwić w ciągu kilku godzin, a dzięki Unii zabrało ono dwa posiedzenia. Wśród stronnictw, chętnych do pracy, wywołało to oburzenie.

O ile można wywnioskować, bar. Bienerth w najbliższych dniach będzie konferował z przedstawicielami stronnictw prawicy i lewicy, celem naradzenia się, aby Izbie zapewnić zdolność do pracy. W tym celu mają być na nowo podjęte rokowania, aby uruchomić Sejm czeski. Na ogół w sytuacyi nie nastąpiła dotąd żadna zmiana. Wczoraj wyłoniły się pogłoski, że zamianowanie gabinetu urzędniczego pod kierunkiem Bienertha jest prawie pewne.

W „konstytucyjnej" Rosyi.

Przepisy obowiązujące w Warszawie.

Generał-gubernator warszawski zatwierdził wobec podniesienia stanu wzmocnionej ochrony w Warszawie postanowienia, które są może najlepszym obrazem, jak faktycznie przedstawia się „konstytucya" w Rosyi. Zarządzenia te, łagodniejsze, aniżeli dotąd obowiązywały, wydane zostały wprawdzie w epoce „konstytucyi", ale tak samo możnaby je wydać w czasie najskrajniejszego absolutyzmu. Wyjmujemy z nich kilka, najbardziej charakterystycznych. A więc:

1) Wzbronione są wiece i zebrania, o ile na urządzenie ich nie wydano pozwolenia, dalej wszelkiego rodzaju pochody i manifestacye uliczne oraz t. zw. banderye.

2) Na pierwsze żądanie policyi, okna, balkony, bramy i furtki domów, zakłady handlowe i przemysłowe mają być zamykane.

3) Lokatorzy i właściciele domów mają natychmiast uwiadamiać policyę o każdej osobie, chwilowo nawet w domu ich się zatrzymującej.

4) Zabrania się reprodukować, przechowywać, rozpowszechniać i wykonywać niedozwolone hymny rewolucyjne: „Boże, coś Polskę", „Z dymem pożarów", „Jeszcze Polska", „Czerwony sztandar", „Warszawianka" itp.

5) Zabrania się wyrobu, przechowywania, noszenia i rozpowszechniania polskich sztandarów narodowych, socyalistycznych i anarchistycznych, oraz innych znaków o charakterze przeciw państwowym.

Dalej następuje szereg innych postanowień, zabraniających agitować przeciw językowi rosyjskiemu itd., a wreszcie ostatnie zakrawa już na humor; brzmi ono:

Zabrania się hodowli i przechowywania gołębi pocztowych, które w razie wykrycia będą oddawane najbliższej wojskowej stacyi gołębi pocztowych.

Za przekroczenie tych postanowień wyznaczono karę do 3 miesięcy aresztu albo 500 rubli grzywny.

Wilhelm II i miliarder.

Cesarz Wilhelm II okropnie lubi rozmowy z Amerykanami. Zaprasza ich do siebie, prawi komplementy, kokietuje.

Do zaproszonych należał niedawno głośny miliarder i filantrop, Andrew Carnegie. Cesarz Wil-

MARCELI PREVOST.

Marysieńka.

I.

Poznałem Marysieńkę, jako trzynastoletni chłopak. Chowałem się wówczas u babki w małym dworku wiejskim, który wieśniacy nazywali stale zamkiem. Co dnia chodziłem na plebanię do proboszcza parafii św. Radegondy, ks. Péchaubés, uczyć się łaciny. Proboszcz był dla mnie bardzo łagodny, a już co do gospodyni jego, Catisson, byłem jej faworytem. Plebania była miłym, cichym zakątkiem, chłodnym latem, ciepłym zimą, podobnie, jak piwnica.

Około Wielkanocy i innych świąt uroczystych, jak św. Jan, Boże Narodzenie, zjawiała się Marysieńka, proboszczowa bratanka po Péchaubes młodszym, właścicielu wielkiego składu konserw owocowych około Bomiéres. Była zaledwie o parę miesięcy odemnie starsza i troszeczkę wyższa, smagła, niby cyganka, białka jej oczu były klasycznie błękitnawe, czarne włosy ujęte były w zawój fularowy, swobodnie na ramiona opadający; tak kazała ówczesna moda Gaskonii, dziś poniechana.

Póki życia nie zapomnę tych drogich dni, poprzedzających każde uroczyste święto. Nie miałem wówczas lekcyi i oboje z Marysieńką uwijaliśmy się rozbawieni i przejęci naszą pracą, która polegała na przystrajaniu ołtarza, na ozdabianiu jasnego kościółka, o niskich, ciężkich filarach. Zgrabne rączęta Marysieńki uwijały się tak składnie, że moje grubsze palce nie mogły im nadążyć. Nieraz zdarzyło mi się upuścić przypinaną girandę lub zgasić świecę nieostrożnym ruchem ręki, a wtedy urocze dziewczątko w niefrasobliwej pustocie karało mnie szczutkiem lub uderzeniem. Byłem wtedy niezmiernie szczęśliwy. W parę lat później dowiedziałem się od Heinego, że kobieta, by zyskać naszą miłość — traktuje mężczyznę, jak psa.

II.

...Było to raz w wigilię Bożego Narodzenia. W jadalni proboszcza czekaliśmy we czworo: proboszcz, Catisson, Marysieńka i ja, na pasterkę. Około dziesiątej zawezwano księdza na wieś do chorego. Włożył natychmiast opończę i kapelusz, ujął laskę i wyszedł, przypominając mi jeszcze raz, że mam służyć do pasterskiej mszy. Odprowadziła go Catisson z latarnią w ręku.

Pozostaliśmy we dwoje z Marysieńką. O ile mogłem pamiętać było to pierwsze nasze sam na sam o tej porze. Muszę wyznać, że czułem się bardzo nieswój w pustym domu i w sąsiedztwie ciemnego kościoła. Zwierzyłem się z mego nastroju mej towarzyszce, a ona wyśmiała mię i poczęła mi opowiadać w swem gaskońskiem narzeczu, co dostała na gwiazdkę od ojca chrzestnego Daldon, od ciotki Combés i pani de Ramaquas, z której córką Marysieńka uczyła się katechizmu. Ilekroć odbiegłem myślą, zelektryzowany jużto trzeszczeniem drewnianych sprzętów, jużto jakiemś tajemniczem echem, dolatującem z kościoła, tylekroć Marysieńka przywoływała mię do uwagi — uszczypnieniem w ramię.

Wreszcie kwestya podarków świątecznych wyczerpała się. Wtedy moja pani, której nigdy nie zabrakło pomysłów, powstała i pobiegła na palcach do kredensu, by stamtąd wydobyć małe pudełko i postawić je na stole. Była to gwiazdka dla proboszcza od jego brata, a ojca Marysieńki: pięćdziesiąt sztuk śliwek nadziewanych, tych wybornych śliwek, które się przepoławia i wypełnia kremem. W otwartem pudełku widniały ich szeregi, ułożone warstwami w przegródkach z papieru, strzyżonego w koronkowe wzory.

Kto z was, moi mili, nie widział takich śliwek, ten niech żałuje! Duże, mięsiste, soczyste... a jak lśniły, jak pachniały! Marysieńka mogła istotnie być dumną z okazów kunsztu ojcowskiego. Aż kusiło do porównania ich smaku z ich wyglądem. Ale — niestety! najmniejsza kradzież nie dałaby się ukryć: śliwki tak były ułożone, że przylegały do siebie, jak w mozaice kamyczki.

Po chwili milczenia zwróciła się Marysieńka do mnie: Możebyśmy skosztowali, cóż ty na to?

Nie zaprzeczałem bynajmniej, że podobna próba zrobiłaby mi tylko przyjemność.

Dziewczę wykonało ręką i ustami ten ruch, który we wszystkich narzeczach, znaczy: czekaj tylko spokojnie.

Uniosła z pudełka pierwszą, a potem drugą warstwę śliwek na papierowych podkładach, wyjęła śliwkę z trzeciej warstwy, starannie ułożyła wszystko tak, jak było i wstawiła pudełko do kredensu.

III.

Całej tej operacyi dokonała Marysieńka ze zręcznością, której nie mogłem się dość nadziwić. Potem wróciła do mnie, niosąc w dwu palcach zdobyty owoc. Sama odgryzła połowę a drugą podawała mi końcami drobnych paluszków i szybko wyrywała, gdyż już, już miałem pochwycić;

helm rozwijał wszystkie swe zalety salonowe, by olśnić gościa, wreszcie spytał się go:

— Drogi panie Carnegie, pan, jako demokrata, zapewne nie bardzo lubi cesarzów i królów?

— To zależy — odparł spokojnie, ale z naciskiem gość — od zachowania się każdego z owych funkcyonaryuszów.

W dalszym ciągu rozmowy Carnegie spytał cesarza, czy nie odwiedzi Stanów Zjednoczonych.

— Chciałbym bardzo a bardzo — rzekł Wilhelm II — czasu mi nie starczy. Mam mnóstwo spraw do załatwienia.

— Czy mogę opowiedzieć anegdotkę? — zauważył Carnegie.

— Ależ proszę pana, panie Carnegie.

— Pewnego milionera w Ameryce — mówił Carnegie — dyrektor jego fabryk namawiał, by sobie pozwolił na podróż do Europy. Milioner się zrazu wzbraniał. Tłómaczył, że musi całem przedsiębiorstwem sam kierować, bo inaczej wszystko źle pójdzie. Wreszcie uległ namowom. Pojechał. Powróciwszy po trzech miesiącach, zawołał na widok dyrektora:

— Niema pan pojęcia, jak wypocząłem!

— My także — odparł lakonicznie dyrektor.

Mr. Andrew Carnegie, powtarzając relacyę o swej wizycie pani baronowej Suttner, nie dodał, jaką minę zrobił cesarz Wilhelm II. po wysłuchaniu powyższej anegdotki.

Domy oszczędnościowe Edisona.

Prasa amerykańska, a za nią i europejska, obwieściły światu przed niedawnym czasem o nowym wynalazku Edisona, który jakoby miał sprowadzić zupełny przewrót w budownictwie.

Chodzi tu o nowy sposób zastosowania betonu, który chociaż bardzo pomysłowy, nie odpowiada wielkim planom ekonomicznym, jakie miał wynalazca na widoku. Edison oderwał się od swej specyalności — elektrotechniki — chcąc rozwiązać palące i trudne zadanie tanich mieszkań robotniczych. Właściwy wynalazek polega na tem, że jako materyał używa Edison betonu, którego wytrzymałość wszystkim dobrze jest znana; ale co najważniejsza, to że nie układa stopniowo jednej warstwy na drugiej, łącząc je starannie cementem, ale wlewa odpowiednio przygotowany beton do specyalnych form, ułożony w ten sposób, że odpowiadają zewnętrznym ścianom budynku. Kiedy beton już stwardnieje dostatecznie, można rozebrać metalowe formy, które go otaczają i zastosować je do innej budowli.

Edison bardzo szczęśliwie rozwiązał najtrudniejszą sprawę płynnego betonu, przez domieszkę pewnego płynu kalloidalnego (spajającego), który nadaje materyałowi dwie cechy niezbędne, tj. płynność i spoistość. Robiono próby z formami bardzo skomplikowanemi, które jednak beton Edisona wypełniał znakomicie. — Drugim punktem równie ważnym jest konstrukcya form, których wnętrze odpowiada ścianom budynku. Są to oddzielne płyty z żelaza lanego, połączone za pomocą specyalnych wałków. Powierzchnia zewnętrzna nie jest jednostajna, lecz ozdobiona pewnym motywem dekoracyjnym, już wyżłobionym w formach metalowych, dla uniknięcia nużącej monotonności. Można nawet oddzielne formy układać w rozmaite desenie. Zwykłe tynkowanie ścian jest w tym przypadku zbyteczne. Drzewo znajduje się jedynie przy ramach drzwi i okien.

W jakiż sposób odbywa się samo budowanie? Piwnice i fundamenty zakładane są jak zwykle. Następnie należy kilka dni zaczekać, zanim się je obarczy ciężarem form metalowych. Gdy te są już ułożone, gromadzi się beton już rozrobiony w specyalnych rezerwoarach, umieszczonych na należytej wysokości i stąd wylewa się go w formy, które on szczelnie wypełnia. Edison przeznacza cztery dni na wzniesienie form żelaznych, 6 godzin na lanie betonu, 6 dni na kompletne stwardnienie i 4 dni na całkowity budynek. Można więc w przeciągu roku wybudować 21 domów 3- i 4-piętrowych.

Wynalazek Edisona ma poważne zalety: przedewszystkiem szybkość konstrukcyi, następnie niepotrzebne są bardzo kosztowne rusztowania drzewne, roboty ornamentacyjne i tynkowanie. Ale komplet form, zarówno jak specyalne maszyny do rozrabiania betonu są bardzo kosztowne i wymagają jednorazowego nakładu około 250.000 kor., tak, że tylko bardzo bogate przedsiębiorstwa będą mogły podjąć to zadanie i amortyzować z procentem tak wielkie kapitały.

Z KRAJU.

Zbrodniczy pomysł. Z Białej piszą nam: W fabryce Bernarda Deutscha w Białej pracował od siedmiu lat robotnik Franciszek Pudełko z Kóz. Pudełko przyszedł tymi dniami na dziwny pomysł wypłatania fabryce złośliwego figla. Poodłamywał z różnokolorowych zapałek główki i rzucił je w paczki wełny, która przeznaczona była do suszarni na temperaturę 80 stopni. Pudełko, który nocuje w fabryce, leżał nadzwyczaj spokojnie, często podnosił głowę i zrywał się i zaglądał w miejsce, gdzie pracował. Wzbudziło to podejrzenie starszego kolegi, który przeszukawszy wełnę, znalazł odłamki zapałek, czem uchylił wielkie nieszczęście, jakieby z tego wynikło, gdyż wełna, dostawszy się z zapałkami pod taką temperaturę do suszarni, byłaby się z pewnością zajęła, z czego cała fabryka, pracujący w niej i śpiący robotnicy byliby zagrożeni. Zrobiono natychmiast doniesienie do policyi, która podczas przeszukania znalazła przy nim nie tylko pudełko, ale także odłamki zapałek, co widząc sprawca, przyznał się do winy i został oddany do sądu.

Samobójstwo. Z Białej piszą nam: Malarz Andrzej Szuta w Lipniku obok Białej, wielokrotnie za różne przestępstwa karany, obwiesił się w swojem mieszkaniu.

Bielsko. Z Bielska piszą nam: We fabryce sukna, będącej własnością izraelity Tugendhafta, wybuchł wczoraj strejk tkaczy. Strejkuje 100 robotników. Przyczyną strejku spory o wynagrodzenie za roboty tkaczy.

Nagrodzeni terminatorzy.

Na zamkniętej niedawno wystawie prac uczniów rękodzielniczych udzielono wystawiającym terminatorom następujących nagród:

Z grupy I: ślusarstwo, pilnikarstwo, blacharstwo, kowalstwo, mechanictwo, bronzownictwo i kotlarstwo: Nagrodę pierwszą za wzorowe wykonanie pracy otrzymali: Suchy Jan, uczeń z firmy K. Uznański w Krakowie, Gądek Stan. z firmy T. Gramatyka, Szewczyk Paweł z firmy K. Kosobucki, Popławski Julian z firmy S. Setkowicz, Mięsowicz Józef z firmy Stankiewicz, Schmuckler Eliasz z firmy P. Stamberger, Winiarski Franciszek, z firmy Wł. Grodzicki, Zając Stanisław, Kudelski Józef, Jordan Roman, Rydzoń Franciszek, wszyscy z firmy M. Jarra.

Nagrodę drugą z tej samej grupy otrzymali za bardzo dobrą pracę uczniowie: Franaszek Szczepan z firmy T. Gramatyka, Kudelski Jan z firmy K. Kosobucki, Wójcik Bonifacy z firmy Sądel J., Kryza Andrzej z firmy Habrzyk J., Druszkawiecki Aleks. z firmy Wróblewski A., Kozioł Fr., Sobik Józef, Gruszczyński Jan, Sobik Kazimierz, wszyscy z firmy Jarra M., Jaśko Tomasz, z firmy Pichel St.

Nagrodę III z tej samej grupy otrzymali za dobre wykonanie, uczniowie: Podmagórski J. z firmy T. Gramatyka, Dobrogowski Ant. z firmy Gorecki Józef, Jucha Piotr z firmy Uznański K., Trybulski Antoni z firmy Habrzyk Jan, Scheinowitz Chaskel z firmy Halpern, Bożdżeński Antoni z firmy Marchewczyk Jan, Kruczkowski Stanisław, Rutyna Wojciech, Kądra Michał, Kołodziej Jan, Rzduła Antoni, Siwek Roman, wszyscy z firmy Jarra Marcin, Sajor Jan z firmy Pichel Stefan.

List pochwalny z tej samej grupy za mierne wykonanie pracy otrzymali uczniowie: Wojciech Orządała z firmy Midowicz R., Piękosz Jędrzej z firmy Kummer Aug., Kowalikowski Ks., Makowski Michał, Heinrich Wład. wszyscy z firmy Jarra M. Do jury tej grupy należeli pp.: Wład. Austynowicz, Ludwik Górka, J. Stankiewicz, Feliks Kuczyński, Weiss Franc., Franciszek Josefert, Piotr Seip, Franciszek Kopaczyński, Karol Czunko.

Z grupy II: stolarstwo, kołodziejstwo i tapicerstwo: Nagrodę I. za wykonanie wzorowe pracy otrzymali uczniowie: Gawin Ignacy z firmy Tarczyński Leopold, Skalski J. z firmy Wojciech Bober, Godek Jan z firmy Kielar Jan, Paterek Fr. z firmy Konstanty Skalski, Duda Szymon z firmy Stan. Stachowski, Łabudzki Floryan z firmy Dudziak Kajetan, Urban Andrzej z firmy Iglicki Stefan.

Nagrodę II. z tej samej grupy za bardzo dobre wykonanie pracy otrzymali uczniowie: Ciupak Teofil z firmy Ligięza Józef, Madyda Antoni z firmy Okrutniewicz Aleks., Widełka Maryan z firmy Ziętkiewicz Stanisław.

Nagrodę III. z tej samej grupy za dobre wykonanie pracy otrzymali uczniowie: Raputa Feliks z firmy Mantorski Waleryan, Basista Stanisław z firmy Schudmak Szymon.

List pochwalny z tej samej grupy otrzymali uczniowie: Olszewski Stan. z firmy Kielar Jan, Zachajewicz Czesław z firmy Kielar Jan, Szczupał Józef z firmy Wiśniowski Józef, Padechowicz Maryan, z firmy Bober Wojciech. Do jury tej grupy należeli pp.: Radca budownictwa miejskiego, architekt Jan Zawiejski, Andrzej Sydor, Józef Zabrza, Jan Wolny, Józef Rożdżeński, Franciszek Karliński, Wincenty Graf.

Z grupy III. rytownictwo i jubilerstwo: nagrodę I. za wzorowe wykonanie pracy otrzymał: Kaucki Jan, uczeń z firmy Trębacz J.

Nagrodę II. z tej samej grupy za bardzo dobre wykonanie otrzymał: Ćwiklik Józef, uczeń z firmy Fr. Zając. — Do jury tej należeli: pp. K. Czaplicki, B. Armatowicz i St. Czaplicki.

Z grupy IV. malarstwo pokojowe i szyldowe: nagrodę I. za wzorowe wykonanie otrzymał: Grządzik Jan, uczeń z firmy Konarski Fr.

Nagrodę III. z tej samej grupy za dobre wykonanie otrzymał: Turoczy Bronisław, uczeń z firmy St. Jachimowicz.

List pochwalny za mierne wykonanie otrzymał: Boczarski Leon, uczeń z firmy Sleczkowski J. — Do jury tej należeli: pp. E. Czernichowski i W. Grzybowski.

Z grupy V. introligatorstwo: nagrodę I. za wzorowe wykonanie pracy otrzymali: Stefan Hanuszkiewicz, uczeń z firmy J. Furdzik, Cendrowicz Stanisław, uczeń firmy R. Jahoda.

Nagrodę II. za bardzo dobre wykonanie otrzymali: Elgiert Bronisław, uczeń z firmy P. Repetowski, Kamiński Władysław, uczeń z firmy Karol Wójcik, Natanek Edward, uczeń z firmy A. Schrottowa, Klappwald Samuel, uczeń z firmy B. Klappwald.

Nagrodę III. za dobre wykonanie otrzymali: Fioł Feliks, Augustyn Tadeusz, Świderski Stefan, uczniowie z firmy R. Jahoda, Siwek Maryan i Kosiarski Władysław, uczniowie z firmy K. Schramm, Kotapka Władysław, uczeń z firmy Schrottowej A., Kopacz Józef, uczeń z firmy Kwiss F.

List pochwalny za mierne wykonanie pracy: Wojciechowski Jan, uczeń z firmy Jahoda R, Kudasiewicz Włodzimierz, uczeń z firmy J. Ziąbek w Podgórzu. Do jury tej grupy należeli: pp. Al. Świerzyński i J. Dębkowski.

Z grupy VI. krawiectwo i kuśnierstwo: nagrodę I. za wzorową pracę otrzymali: Wilk Jan, uczeń z firmy Lechtling A., Miś Józef, uczeń z firmy I. Kurdziel, Waligóra Norbert, uczeń z firmy Proksch J., Paciorek Marya, uczennica z firmy Rachwał Wł., Kłaput Władysław, uczeń z firmy Kumala J., Magiera Józef, uczeń z firmy Noworyta J.

Nagrodę II. za bardzo dobre wykonanie otrzymali: Klecki Stanisław, uczeń z firmy T. Gryga, Biały Jan, uczeń z firmy J. Noworyta.

Nagrodę III. za dobre wykonanie otrzymał: Nowak Adam, uczeń z firmy Byrski I.

Listy pochwalne za mierne wykonanie otrzymali: Sarapata Albin, uczeń z firmy J. Niżnik, Niemiec Alojzy, uczeń z firmy T. Gryga, Candera Michał, uczeń z firmy J. Zieliński, Drwal Piotr, uczeń z firmy J. Kadłużka, Sady Jan, uczeń z firmy J. Noworyta. Do jury tej grupy należeli: pp. Z. Siemek, L. Szufa, Grabowski G. i Holub Fr.

Z grupy VII. szewstwo i rymarstwo nagrodę I. za wzorowe wykonanie otrzymali: Korczyński Józef z firmy And. Lasak, Struś Ludwik i Kaczmarczyk Ludwik z firmy A. Rebszowej, Cywicki Jan z firmy Wiceniak Fr., Wodnicki Józef z firmy Jerzy Werner.

Nagrodę II. za bardzo dobre wykonanie otrzymali: Szymoniak Józef z firmy A. Tabor, Witek Melchior i Ramz Kazimierz z firmy Ochmański J., Kopf Franciszek z firmy Lacher B., Trąbka Stanisław z firmy J. Szotarski.

Nagrodę III. za dobre wykonanie otrzymali: Rzepisko Józef z firmy Butryna Wł., Palonek Józef z firmy Wł. Borejko, Bernadzikowski Marcin z firmy Lacher B., Kocoł Paweł z firmy Paszkot St.

List pochwalny za mierne wykonanie pracy otrzymali: Józef Jeleń z firmy Wałecki J., Bania Józef z firmy Bania Fr., Ścibor Adam z firmy Fuchs S. — Do jury tej grupy należeli pp.: Konstanty Lachowski, St. Tasiecki, Wróbel I. i K. Dłużyński.

Z grupy VIII. perukarstwo nagrodę I. za wzorowe wykonanie otrzymał Stępniowski Mieczysław z firmy H. Kowalski. — Do jurorów tej grupy należeli pp.: Leon Gestring i Remigiusz Wiskida.

Z grupy IX. cukiernictwo, piernikarstwo i piekarstwo nagrodę I. za wzorowe wykonanie otrzymał Urbański Kazimierz z firmy M. M. Urbański.

Nagrodę II. za bardzo dobre wykonanie otrzymali: Leib Stefan z firmy J. Siermontowski i Michał Świtlicki z firmy St. Długoszewski.

Nagrodę III. za dobre wykonanie otrzymał Zaremba Franciszek z firmy A. Piasecki.

List pochwalny za mierne wykonanie otrzymał Żarów Feliks z firmy L. Piątkowski. — Do jury tej grupy należeli pp.: M. Korbutowicz, R. Sandhofer, F. Kozłowski, J. Wątorski i S. Starek.

Co słychać w mieście?

Lekarze szkolni w Austryi.

Z Wiednia donoszą: Zarządzeniem ministra oświaty Stürgkha zostanie wprowadzoną z dniem 1-go grudnia b. r. instytucya lekarzy szkolnych w Austryi, a mianowicie najpierw w seminaryach nauczycielskich. Wybór padł na tę właśnie grupę szkół dlatego, ponieważ w zakładach wymienionych już obecnie zajęci są lekarze, jako wykładający somatologię i hygienę szkolną i będą mogli wobec tego objąć służbę lekarską szkolną. Także ta okoliczność, że z seminaryami nauczycielskiemi połączone są szkoły ludowe, t. zw. szkoły ćwiczeń oraz t. zw. ogródki dla dzieci, da lekarzom wspomnianym sposobność rozwinięcia swej działalności na młodzież rozmaitych stopni wieku. — Działalność tych lekarzy określona jest specyalną instrukcyą.

Z rynku pracy.

Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie komunikuje nam o stanie rynku pracy w ostatnich trzech miesiącach co następuje:

Według dat, ogłoszonych przez urząd statystyki pracy przy ministerstwie handlu, w sierpniu i wrześniu b. r. wzmogła się w Austryi na ogół zarówno liczba zgłoszeń o pracę, jak i liczba miejsc wolnych, a także skutecznych załatwień.

W zakresie zajęć kobiecych widzimy znowu brak sił roboczych: wzrasta liczba miejsc wolnych, jednak szczególnie w zakresie żeńskiej służby domowej napływ służących nie dotrzymuje kroku wzrostowi zgłoszeń o służbę, a przeto brak służby żeńskiej staje się już niemal zjawiskiem chronicznem w całej Austryi.

Analogicznie przedstawiają się stosunki w rolnictwie i leśnictwie. Tak np. w sierpniu wzrosła liczba zgłoszeń o robotników o $^{2}/_{5}$ w porównaniu z poprzednim miesiącem, zaś liczba zgłoszeń pracy tylko o $^{1}/_{10}$. Brak robotnika rolnego, istniejący już od początku bieżącego roku, przybrał w tym czasie niebywałe dotąd rozmiary.

W dziedzinie przemysłu poprawił się znacznie rynek pracy dla robotników. Podobna tendencya wystąpiła również w handlu i w przemyśle komunikacyjnym. — W zawodach wolnych położenie jest dość niepomyślne; przy nieustannie wzrastającej liczbie zgłoszeń o pracę, liczba wolnych miejsc utrzymuje się nieproporcyonalnie nisko.

Druga wiosna. Co prawda, w Krakowie mieliśmy już przymrozki, które zwiastują, że zima jest za pasem. W niektórych jednak okolicach Galicyi i Królestwa polskiego pojawiły się inne oznaki, które raczej naprowadzają na myśl drugą wiosnę. Z Piwnicznej koło Krynicy donoszą nam, że w lasach tamtejszych obrodziły na nowo poziomki. Bądźcobądź, jak na koniec października, przysmak to niemały. Tak samo dzienniki warszawskie donoszą, że na targu w Warszawie pojawiły się leśne poziomki, a w wielu miejscowościach zakwitły powtórnie kasztany. W Krakowie takich niespodzianek przyroda nam oszczędziła. U nas zimno coraz większe.

Komisya w sprawie budowy dworca towarowego ukończy dzisiaj wieczorem swoje obrady. Dzisiaj przed południem przedłożyły swoje deklaracye gmina m. Krakowa, Izba handlowa i wojskowość. Wieczór poweźmie komisya ostateczne uchwały. O ile wiadomo, jest rzeczą pewną, że uchwały te będą przychylne dla całej sprawy.

Kolej północna wykupiła już część gruntów pod budowę dworca towarowego, a w sprawie wykupna reszty toczą się właśnie rokowania. Z polecenia barona Babuhansa przybędą w przyszłym tygodniu do Krakowa inspektor Kraus jako referent techniczny i dr. Juliusz Haraschin z biura prawniczego. Chodzi o prze-

podobnie drażni się pieski, pokazując im kawałek cukru. Wargi me dotykały w przelocie to ciemnych paluszków, to paznogci, to kostki u ręki mej przyjaciółki i muszę przyznać, gonitwa ta wydała mi się bardziej pożądaną, niż owoc, który miałem dostać.

Wreszcie ta zabawa poczęła mię drażnić. Chwyciłem Marysieńkę za rękę, przytrzymałem ją i wyrwałem śliwkę, a choć ją zjadłem, nie wypuściłem małej rączki z mych dłoni i przywarłem ustami do niej. Marysieńka była silniejsza odemnie, a mimo to nie cofnęła mi ręki. Odwróciła tylko zrumienioną twarzyczkę. O chwilo rozkoszna, gdy niewinna zabawa w pieszczotę się przeradza! Sądzę, że ci, którzy ją poznali, kochają z większą subtelnością.

Szeptałem na poły przytomny! Marysieńko, kocham cię, serce ty moje!

— Nagle — odepchnęła mię i ukryła twarz w rękach. Podnosząc oczy, ujrzałem proboszcza, który powrócił niepostrzeżenie. Był rozczerwieniony, a scena, jaką zastał, widocznie bardzo go wzruszyła, bo brewiarz jego wymykał się z pokrowca sukiennego, a obrazki święte powysuwały się z pomiędzy kartek i rozsypały dokoła po podłodze, jak dzieci śpiewające w kościele, gdy opuszczą zakrystyę.

— Pozbieraj to — zawołał.

Zbierałem, mocno zakłopotany, Serca Jezusowe, Najświętsze Panienki, świętych Józefów, co uciekli z brewiarza. Proboszcz nie łajał mnie. Odezwał się tylko: Włóż czemprędzej sutannę i komżę, już północ, czas na mszę.

...Od tej nocy pamiętnej nie pozwolono nam już bawić się z Marysieńką. Widywałem ją jeszcze w czasie wielkich świąt, podziwiałem z dala, w zakrystyi jej piękny profil jak u cyganki, smukłą figurkę, chusteczkę na włosach związaną. Już nigdy, niestety! nie dawała mi szczutków, ni klapsów, nigdy me wargi nie dotknęły jej smagłych rąk!

IV.

Było to dawno, tak dawno. Dziś, o ile bywam w Gaskonii, to tylko chwilowo; gdy Paryż mię znuży, spieszę pokrzepić się widokiem tej mojej ziemi świętej. Gdy powracałem z ostatniej pielgrzymki do dawnego gniazda mych ojców, do parafii św. Radegondy, gdzie w miłej, zacisznej plebanii włada i dziś jeszcze ks. Pechaubès — wtedy pokazano mi na ulicach miasteczka Agen dawną mą przyjaciółkę, dziś stateczną niewiastę. Ale — Marysieńka nosi dziś kapelusz — i to już nie — moja Marysieńka.

prowadzenie ostatecznych zobowiązań w sprawie wykupna, gdyż baron Bahnhans chce tę sprawę załatwić po obywatelsku i nie dopuścić, aby wykupno gruntów przeprowadzone zostało w drodze sądowej.

Restauracya „Ogrojca". Piękne dzieło sztuki „Ogrojec" przy kościele św. Barbary otoczono parkanem. Podjętą będzie restauracya zabytku.

Z teatru miejskiego. W niedzielę popołudniu teatr miejski wystawia pełną humoru komedyę Bałuckiego: „Grube ryby"; wieczorem, jako dalsze ogniwo cyklu Słowackiego: — „Książę niezłomny". — W poniedziałek ukażą się „Śluby panieńskie" Fredry z p. Tarasiewiczem w roli Gustawa, rolę Anieli wykona p. Jarszewska. Reżyserya przystąpiła do wznowienia tragedyi Szekspira: „Romeo i Julia".

Z teatru ludowego. Przepyszna, trzyaktowa farsa Kratza p. t. „Zażarty automobilista", będzie odegraną dziś i jutro w niedzielę wieczór. Arcyzabawna ta farsa była grywaną na wszystkich scenach polskich z niezwykłem powodzeniem. Nadpoetę „Friburga", odtworzy p. J. Rygier, zaś „Kegelberga" odegra p. Poleński. Cały personal artystyczny bierze udział w tej wesołej, tryskającej humorem farsie K. Kratza. — W niedzielę po południu o g. 4-tej „Czarodziej z nad Nilu".

Listopadowa kadencya przysięgłych rozpocznie się dnia 3 listopada rozprawą przeciw p. Horwathowi o obrazę czci, rozpisaną na trzy dni. Rozprawę prowadzić będzie nadradca Ferens. Następnie staną przed sądem przysięgłych: 6 listopada Jan Szwejda o zabójstwo (radca Ursel); 8 list. Roman Ćwik i wspólnicy o zbrodnię kradzieży (radca Ursel); 9 list. Jan Wąs o rabunek i Michał Woźniak o zbrodnię kradzieży (radca Pelz); 10 list. Jan Bylica o zabójstwo i Konstanty Wrześniowski o zbrodnię kradzieży (radca Cięglewicz); dnia 11 list. Antoni Dobrowolski o kradzież (radca Cięglewicz).

Dalsze rozprawy, między nimi i rozprawa przeciw Borowskiej, rozpisane zostaną później.

Na gimnazyum w Orłowej. Komitet pań zebrał w Krakowie w dniach jubileuszu Słowackiego na gimnazyum realne imienia wieszcza w Orłowej — po odtrąceniu wszystkich wydatków — kwotę *631 koron 59 halerzy*. Kwotę tę odesłano zarządowi głównemu T. S. L.

Na Uniwersytet Jagielloński zapisało się dotąd na semestr zimowy ogółem 2811 słuchaczów i słuchaczek. Wykłady już się wszystkie rozpoczęły.

Przedstawienie amatorskie 5-cio aktowej sztuki J. Korzeniowskiego p. t. „Cyganie" urządza w tę niedzielę 24 b. m. Polski Związek zawod. chrześć. robotników. Przedstawienie odbędzie się w sali „Domu robotniczego" przy ul. św. Tomasza 37 o godz. 7 wieczorem. Ceny wstępu przystępne.

Z Czytelni robotniczej im. J. Kilińskiego T. S. L. w Krakowie. W poniedziałek dnia 25 października b. r. w lokalu Czytelni, ul. Szpitalna 18, II. p. wygłosi p. Włodzimierz Żuławski odczyt na temat: „Wierzenia religijne w Słowiańszczyźnie przedhistorycznej".— Początek o g. 8 wiecz. Wstęp bezpłatny. — Goście mile widziani.

Z życia młodzieży. Wczoraj odbyło się w salach „Nowej Reformy" zebranie młodzieży akademickiej postępowo-demokratycznej, na którem wygłosili referaty: p. Tangl: „Nasze stanowisko wobec innych grup młodzieży na U. J." i p. Wicherek: „Akcya na przyszłość". W żywej dyskusyi nad pierwszym referatem omawiano wyczerpująco stanowisko na przyszłość młodzieży post.-dem. wobec syonistów i klerykałów z „Polonii". Dyskusya nad drugim referatem poza paru punktami ważniejszymi toczyła się głównie koło spraw natury administracyjnej „Związku Akademickiego". Wkońcu uchwalono wziąć udział w otwarciu Czytelni T. S. L. w niedzielę w Bronowicach. Obrady toczyły się poufnie.

Tanie domy urzędnicze. Grunta, nabyte przez Towarzystwo urzędników budowy tanich domów w Nowej Wsi, zostały już rozparcelowane. — Członkowie, reflektujący o parcele tamże, mogą się zgłaszać do biura Tow. (ulica Swoboda, Nr. 3, II. p.) codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w czasie od 25 b. m. do 4 listopada b. r. między godziną 5—6 wieczór.

Pod tramwaj wpadła wczoraj przez nieuwagę własną 52-letnia Marya Ziembińska na ul. Starowiślnej. Motorowy natychmiast wóz zatrzymał, tak, że skończyło się tylko na lekkiem poranieniu Ziembińskiej. Rany opatrzyło jej Pogotowie.

Spłoszeni włamywacze. Do sklepu p. Tenczyńskiego przy ul. Szlak l. 41 usiłowali wczoraj w nocy włamać się jacyś nieznani sprawcy. Uszkodzili już żelazną żaluzyę, ale ich na czas spłoszono.

Kradzieże. P. Wacławowi Pieniążkowi skradziono wczoraj z mieszkania przy ul. Floryańskiej l. 8 dwa srebrne zegarki, jeden ze złotym, drugi ze srebrnym łańcuszkiem.

Sprytny blacharz. Blacharz Leizor K. pracował wczoraj przy naprawie dachu na budynku poczty na dworcu. Na strychu leżało tam kilkanaście paczek, do wcipny blacharz nie oparł się pokusie i zabrał trzy z nich, ale w godzinę potem już został aresztowany.

Krwawa bójka. Wczoraj w nocy przyszedł Wolfingier Franciszek, murarz, do mieszkania swego teścia Władysława Komara na Wolnicy l, jako że był podpity porządnie, zaczął z nim sprzeczkę. Na nieszczęście znajdował się w domu dawny konkurent żony Wolfingiera, mieszkający u Komara. Widocznie odżyła w nim dawna miłość, bo rzucił się on na Wolfigiera i wraz z Komarem zaczęli go dźgać nożami. Widząc, co się dzieje, Wolfingier wyjął także nóż i pchnął nim Komara w piersi. Kres bójce położyła policya, a wszystkich bijących się musiało opatrzyć pogotowie.

Urządzał serenady, aż go przymknęli. Donosiliśmy już onegdaj o aresztowaniu czterech tęgich krakowskich włamywaczy, Wisłockiego, Starnowskiego, Jendrasińskiego i Czarnuchowskiego, którzy w ostatnich tygodniach okradli cały szereg mniejszych sklepów, między nimi i sklep Hoffmana przy ul. św. Gertrudy. Trzej inni wspólnicy dostali się już przedtem w otchłanie gmachu św. Michała, powędrowała tam i wspomniana czwórka, jeden tylko zdołał się wymknąć policyi, sam herszt, Franciszek Porabik. Powodzenie wzbiło go tak w dumę, że onegdaj, jak donosiliśmy, Porabik z paczką swoich przyszedł pod kryminał i urządził siedzącym współtowarzyszom serenadę. Przy dźwiękach harmonii odśpiewano tam kilka grzegórzeckich „kawałków", ale gdy przeraźliwie-smętnie zaczęto śpiewać znaną przerobioną trochę gondolierę:

„O pójdź, zapada nocy czar,
pójdziemy razem kraść..."

nadeszła policya i cała paczka się rozbiegła. Porabik i tym razem zdołał umknąć. Ale się nie poprawił. — Wczoraj spłoszono go, gdy się dobywał do sklepu pna Tenczyńskiego przy ul. Szlak. Nie stracił więc humoru, zebrał znowu paczkę swoich i jazda pod kryminał. Noc była zimna, na plantach pustki i cicho, kiedy więc zanucono na cały głos złodziejską piosenkę:

„U świętego Michała
strasznie grube mury..."

rozniosło się aż echo po całych plantach i — ściągło policyę. Gromada w mgnieniu oko rozbiegła się, już im się odechciało serenady. Ale Porabik miał pecha. Wpadł do budki z sodową wodą i skrył się pod ławkę. I tam go jednak policya znalazła i zabrała do kozy.

Mimo wszystko, kryminalny trubadur nie stracił fantazyi. Pytany na policyi podał, że nazywa się Wojciech Surma i był przekonany, że mu się nic nie stanie. Pech chciał, że go dzisiaj jeden z ajentów rozpoznał. No i — skończyły się dobre czasy. Trzeba będzie iść do Michała i tam chyba urządzać serenady. Porabik ma na sumieniu cały szereg większych kradzieży.

Kryminalni pasażerzy. Na dworcu kolejowym aresztowano wczoraj kilka osobników, znanych już policyi z tego, że nie uznają różnicy między słowami „moje" i „twoje". Przyłapano więc Michała Preisnera i Adolfa Krystmana, przybyłych z Królestwa, widocznie na „robotę", bo znaleziono przy nich wytrychy i doskonałe narzędzia do włamania. Dalej aresztowano Leiba Grünberga, Lewkowicza i Sowę, którzy odrazu po przybyciu do Krakowa chcieli zadebiutować jako złodzieje na peronie, co im jednak uniemożliwiono i odrazu „wysypano" wszystkich pod telegraf.

Hyena kolejowa. Na łatwowierności ludzkiej można zawsze najlepsze robić interesa. Dowodem tego jest bodaj ów sprytny żydek, Pinkus Wolf, który wczoraj nareszcie dostał się w ręce policyi. Sprytny ten jegomość zaopatrzył się w znaczną ilość zużytych już i przedziurkowanych biletów kolejowych i licząc na naiwność naszych chłopów, zaczął nimi handlować. Sprzedawał je naturalnie „po zniżonych cenach", a chłopi, przekonani, że to są bilety ważne, kupowali je chętnie, bo to „dobrze i grajcar zarobić". Naturalnie, jadąc, przekonywali się, że padli ofiarą oszusta i narazili się ponadto na kary pieniężne, ale oszusta już przy nich wtedy nie było. Przy Wolfie, który podaje, że jest kupcem, znaleziono kilkadziesiąt biletów kolejowych na różne miejscowości i linie kolejowe, nawet do Prus. Widać, że Wolf prowadził „interes" na większą skalę. Odpokutuje on za to porządnie.

Z Podgórza. „*Włóczęgostwo i wstręt do pracy*", pod tym tytułem prowadzi się stałą rubrykę na policyi, w której figurują codzień dziesiątki nazwisk rozmaitych próżniaków. Tak, kultura XX. wieku nie pozwala próżnować i za lenistwo posyłają do kozy. Ostatnio dostały się tam dwie próżniaczki: Marya Fijałkowska i Magdalena Kaczmarczyk. Przy pakowaniu do kozy okazała się Fijałkowska źle wychowaną, mówiąc dozorcy: „Żeby cię tak zamknęli na cmentarzu, jak ty mnie tu, taki synu!"

Ryby na szabas. Przy ul. Sokalskiej, tuż przy policyi, nad brzegiem Wisły, odbywa się co piątek żywy targ ryb na szabas. Grube żydówki, stare i młode, mniej lub więcej proste i pokrzywione, w zmaczanych i brudnych zapaskach i szmatach kręcą się obok takssamo brudnych kadzi. Dziwny apetyt posiadają kupujący, gdyż brudy sprzedających, od których aż woda w cebrach czarna, mogą największego amatora ryb odstraszyć od kupna.

Zmarli. Z Podgórskich Eugenia Drogosław T r u s z k o w s k a, wdowa po komisarzu skarbu, zmarła 20 go b. m. w wieku 48 lat.

Trzepaczka do kurzu — i właścicielka domu.

Historya prosta, któraby była bardzo śmieszną, gdyby nie była, niestety, naprawdę bardzo — smutną.

W kamienicy pod l. 36 przy ul. Krowoderskiej był stróżem pachołek magistracki, Andrzej Węgrzyn. Służył on tam już od lat sześciu, ale w zeszłym roku podziękował za miejsce i odszedł. Na wiosnę bieżącego roku właścicielka domu przyszła do niego i zaczęła go namawiać, by do niej wrócił. Usłuchał — wrócił. Dostał wprawdzie tę samą norę na mieszkanie, co przedtem, ale jakoś tam szło wszystko w zgodzie.

Nareszcie — poszło o głupstwo, a skończyło się bardzo źle. Dnia 19 b. m. Węgrzyn sprzątał w pokoju kawalerskim, do którego właśnie miał się wprowadzić nowy lokator. Trzeba było, jak zwykle przy wynajęciu mieszkania, raz bodaj w takim słono opłacanym pokoju zrobić porządek, więc stróż wyczyścił podłogę, meble z kurzu obtarł, ale przez zapomnienie zostawił tam — trzepaczkę. Gospodyni tę trzepaczkę znalazła i schowała.

Za jakieś dwie godziny stróż przyszedł po trzepaczkę.

— Tu wasza trzepaczka? — spytała gospodyni.

— Moja.

— Nieprawda, bo trzepaczka jest moja.

I zaczął się spór, który wkrótce przemienił się w kłótnię. Stróż bronił się, żeby go gospodyni nie robiła niesłusznie złodziejem, gospodyni zaś twierdziła, że ona ma racyę.

Wreszcie krzyknęła:

— Nie macie u mnie miejsca!

Poszła na policyę i stróż dostał trzydniowe wypowiedzenie.

Dzisiaj stróż został wyrzucony na bruk.

Prawda? Historya byłaby wesołą, gdyby nie była — bardzo, bardzo smutną.

Z inspekcyi policyjnej.

Strach pod łóżkiem.

Z niezwykłym rumorem wpadła dziś o świcie na inspekcyę policyjną Marya Wiecheć.

— Panie komisarzu, że też ta policya łapie tych złodziei i łapie, a z tego wszystkiego nic!

— Cóż się stało? — zapytał komisarz.

— Nic się jeszcze nie stało, ale się mogło stać i w tem jest sęk! A jakże!

— Ale o co chodzi?

— Ano o to chodzi, że mi jeden taki wisielec chciał z córką uciec, a policya nic o tem nie wie.

— Niby skąd policya ma wiedzieć o tem, co kto chce zrobić?

— Ano, ja nie wiem. Ale to wiem, że mi o mało córki nie sprzątnął ten skiś zatracony.

— Jakże to było?

— Ano tak było. — Przychodzę ja wieczorem do domu, no, niby nie tak wieczorem, bo to już było trochę po dziesiątej. I słucham — jakiś rumor w izbie. Ale nie widzę nic. Zaświeciłam lampę, patrzę — nic. Na łóżku leży moja córka, ma 17 lat i śpi. Niby nic, a słyszę, że znowu coś się gdzieś tarmosi.

— Mańka — pytam się — co to tak gdziesi szemrze?

Mańka nic.

Tak nie wiele myślący zaczynom szukać.

— No, i cóżeście znaleźli?

— Co? Ano chłopoka wisielca pod łóżkiem Mańki. Wyciągłam bestyję za nogi, ale jak jeno stanął na nogach, tak świsnął beze drzwi i uciekł. Pytom się Mańki, co jest, a ona mówi, że to pewnie ten zatracony Ignac, co się chciał z nią żenić, alem nie dała. Obiecoł wisielec, że mi Mańkę wykradnie — no i aż pod łóżko wlazł, żeby ją w nocy wynieść.

— A był bodaj ubrany, jak uciekł?

— Aha! bestyjo spodnie zostawiła na krześle.

— Tak? — roześmiał się komisarz. — No i czegóż wy od policyi chcecie?

— Ano żeby gałgana zamkli, bo mi dziewczynę zaprzepaści.

Rozmowa trwała jeszcze dość długo, ale jaki był koniec — nie wiadomo. Zdaje się jednak, że tego „wisielca" policya nie chciała aresztować.

Car we Włoszech.

We wtorek przejechał car w drodze do Włoch przez Królestwo polskie. Na stacyi Brześć powitał cara gen.-gubernator Skałłon; na dworcu zebrały się delegacye gminy żydowskiej miasta Brześcia i deputacye szlachty gubernialnej oraz szkoły. Carowi ofiarowano chleb i sól. Z niektórymi uczniami car rozmawiał. Na stacyi Łuków podejmowała cara deputacya wójtów chlebem i solą. O godz. 2 przybył car do Warszawy, przesiadł do innego pociągu i odjechał ku granicy niemieckiej. Następnie przez Frankfurt i Strassburg car udał się ku granicy francuskiej.

Groźny nastrój w Finlandyi.

Sprawa finlandzka coraz bardziej się zaostrza. Rząd poczynił dalsze zarządzenia, które wywołały w Finlandyi ogromne wzburzenie. Specyalna komisya finlandzka postanowiła uznać senatorów za urzędników państwowych, którzy są obowiązani wykonywać rozkazy cara, senatorzy jednak nie uznają tego stanowiska, z czego powstał nowy konflikt. Obawiają się poważnych manifestacyj w Finlandyi.

Równocześnie z rozporządzeniem wcielenia Wyborga mają być wdrożone we Finlandyi r e p r e s y e, a początek ich ma stanowić dymisya gen.-gubernatora finlandzkiego Bekmana i powołanie w jego miejsce generała Meller-Zakomelskiego, znanego ze swych osławionych ekspedycyj karnych. W tych dniach ma nastąpić ogłoszenie stanu wojennego nad Finlandyą.

Telegramy „Nowin".

Budowa kanałów.

Wiedeń. Sprawozdanie ministerstwa handlu o budowie kanałów jest już wykończone. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **nie wszystkie kanały, przewidziane ustawą będą budowane.** Chodzi głównie o kanał Dunaj-Wisła.

Nowy rząd w Hiszpanii.

Madryt. Program nowego rządu według oświadczenia premiera Moreta obejmuje przedewszystkiem natychmiastowe p r z y w r ó c e n i e g w a r a n c y j k o n s t y t u c y j n y c h w Barcelonie i Geronie, z n i e s i e n i e c e n z u r y z wyjątkiem wiadomości odnoszących się do ruchów armii operującej przeciw Kabylom w Maroku, a m n e s t y ę d l a p o l i t y c z n y c h p r z e s t ę p c ó w, oraz najszczegółowsze o g ł o s z e n i e a k t ó w p r o c e s u F e r r e r a, a wreszcie rozpisanie nowych wyborów w terminie kilkomiesięcznym.

Ze świata.

Rozbójnicy morscy. (*Do ilustracyi na str. 1*). Nawet w dwudziestym wieku grasują jeszcze morscy rozbójnicy. Niedaleko portu Palermo napadło onegdaj pięciu doskonale uzbrojonych młodych ludzi na statek kupiecki i to w parę minut potem, gdy statek podniósł kotwicę i wypłynął na pełne morze. Podpłynęli oni na małej łódce ku statkowi i zapomocą zarzuconych na baryerę statku lin wdrapali się jak koty na pokład. Tam przyszło między nimi i załogą do zażartej walki. Wprawdzie załoga, nie spodziewając się niczego, nie była uzbrojona, zdołano jednak napastników ubezwładnić. Związanych oddano ich sądowi w Palermo. Ilustracya nasza przedstawia tę scenę.

Wzloty braci Rennerów w Wiedniu. (*Do illustracyi na str. 1*). Przez kilka dni, jak donosiliśmy, popisywali się w Wiedniu bracia Renner, jak ich Wiedeńczycy nazywali „Rennerbuben", ze swoim balonem. Wiedeń był rozentuzyazmowany, mimo artykułów powag naukowych, że balon Rennerów niema faktycznie żadnej wartości i że cała ta historya z balonem „Estaric" jest zwyczajną „szopką" na wyższą skalę. Podczas niedzielnego wzlotu balon zaczepił się o dach szopy, tak, że jeden z jadących nim wypadł i balon, pozbywszy się ciężaru, pomknął w górę i uleciał aż ku Streberadorf, gdzie awiator przeciął powłokę balonu i w ten sposób wylądował. Ilustracya nasza przedstawia właśnie ten wzlot.

Wszystkie gatunki Atramentów
ISKRA
Pasta do obuwia

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.

Elementarz
życia duchownego
czyli 891
PRZEWODNIK DLA OSÓB DO WYŻSZEJ DOSKONAŁOŚCI DĄŻĄCYCH,
używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa,
napisany po hiszpańsku przez
W-go O. Fr. de Osuna
zakonu św. Franciszka
2 tomiki razem, oprawne w płótno angielskie, brzegi pąsowe
Cena K 4·50 — z przesyłką K 5·—.
SKŁAD GŁÓWNY
w Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Znakomity fryzyer męski K. Roman w hotelu Saskim od ul. św. Tomasza poleca się P. T. Publiczności. Wchód tylko z ul. św. Tomasza. 1323

Poszukiwane.

Lekcyi gry fortepianowej niższej, średniej i wyższej udzielam wraz z teoryą. Bardzo chętnie uczę dzieci już od lat 7. Miesięcznie 8 i 10 K. Adres w Administracyi „Nowin". 1306

Ucznia do piekarni przyjmie na dobrych warunkach zaraz lub później S. Silberstein, majster piekarski Smitowice p. Ligotka Kameralna. 1320

Czeladnika i ucznia do nauki kowalskiej za dobrą zapłatą przyjmie zaraz Jan Sikora, majster kowalski, Guty p. Ligotka Kameralna. 1321

Do wynajęcia.

Piekarnia
pod firmą **Ferd. Breuera w Podgórzu**, ul. Lwowska l. 7. założona w roku 1870, w ruchu będąca, z całem urządzeniem i inwentarzem, z powodu kończącej się dzierżawy do wynajęcia od Nowego Roku 1910. Wiadomość: **Karol Breuer**, Podgórze, ul. Krakusa 15. 1208

Sklep z kuchnią i wodociągiem odpowiedni na mleczarnię lub cukiernię jest do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej 21. Wiadomość ul. Gertrudy 29 I. p 1317

Do sprzedania.

Dom nowy, murowany, kryty dachówką, tanio do sprzedania. **Wawrzyniec Dziki, Kalwarya Zebrzydowska.** 1314

Sklep korzenny z urządzeniem i towarem zaraz do sprzedania. Krowodrza 128. 1318

Garnitur mebli salonowych, szafa na książki do sprzedania. Starowiślna 1. I. piętro, wprost schodów. Oglądać można między 1 a 2 popołudniu. 1326

Dom z ogrodem do wynajęcia **w Bierzanowie**, niedaleko stacyi kolejowej, tuż przy torze kolejowym. Wiadomość na miejscu popołudniu dnia 24 października b. r. u p. **Jana Buchały.** 1328

Zawiadomienie.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż istniejącą od lat 20-tu
Restauracyę i Kawiarnię
przeniosłem z lokalu przy **ul. Lubicz 1** naprzeciwko dodomu własnego przy **ul. Pawiej l. 2**, róg ul. Basztowej. Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny. 1058
Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności
B. Rosenstock.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi.

Do wydzierżawienia.

ŁADNA WILLA
z ogrodem, stajnią, wozownią, dobrze zbudowana, nie wilgotna, z ślicznym widokiem na Wawel i Wisłę, oddalona 10 minut piechotą od główn. rynku, jest pod bardzo przystępnymi warunkami, z powodu wyjazdu do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w zakładzie Zoologicznym (A. Musiołka) ul. Sławkowska 16 naprzeciw Grand hotelu. 1330

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki $1/2$ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
$1/2$ kg. K 1·—. 504

Wszelkie żurnale
oraz gotowe kroje na suknie, kostiumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę, rękawy, ubiory dla dzieci i t. d. poleca:
M. Landau, Kraków, Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie. 1950

Już nadeszły
Ogórki znaimskie
i Kapusta morawska
do handlu pod firmą 1025b
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

STAŁY ZAROBEK!
dla wszystkich wymownych i energicznych
3 Korony dziennie i wysoka prowizya. 1316
Pierwszeństwo mają agenci zawodowi. Zgłoszenia pod „Chcę zarobić" nadsyłać do Administracyi „Nowin".

NERWOWI
sercowo- i piersiowo chorzy jako i ci, którzy cierpią na niedomagania żołądka, bezsenność, uczucie strachu, drgawki, zawroty i padaczkę powinni pić codziennie zamiast kawy lub herbaty tylko 915
ROSEN'A pożywna herbata wzmacniająca **TEON.**
Karton na próbę K. 1·10. Najmniejsza wysyłka 6 kartonów K. 6·—. 2 paczki za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Skład główny:
PHILIPP ROSEN
Apotheke in Sitzendorf 85/25 bei Wien. Nieder-Österreich.

Najpraktyczniejsze na podarki
prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca 1153
A. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.
Skład herbaty.

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata
jest z marką 1154
„DZWON".
$1/4$ f. okruchów z herbat 70 hal.
$1/4$ f. liściowej herbaty . . 1 K.
$1/4$ f. Cejlońskiej herbaty 1·20 K.
u firmy:
Ag. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23

Nowość! Nowość!
Torty SŁOWACKIEGO
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872

Największy dom exportowy
S. PELZ
Kraków, św. Gertrudy 28/p
założony w 1873 roku — poleca **męskie ankr. remontoir** z portretem Kościuszki, Mickiewicza, z godłem polskiem, z obrazami świętymi, dobrze idący, na minutę wyregulowany, **K. 3·90. Na żądanie** wysyłam darmo i opłatnie kataleg ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, oraz towarów muzycznych i t. d. 1290

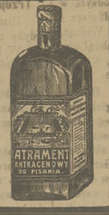


Pracownia krawiecka
pierwszorzędna
HENRYKA WACŁAWKA
w KRAKOWIE,
ulica SZEWSKA L. 19
przyjmuje wszelkie zamówienia z najnowszych żurnali, w zakres krawiectwa wchodzące, — po cenach niskich. 1168
Na żądanie wyjeżdżam na prowincyę. Dla panów c. k. urzędników na spłaty miesięczne.
Z poważaniem
H. Wacławek
w Krakowie, ul. Szewska l. 19.

Na porę słotną!
Rogóżki
szczotkowe, kokosowe i żelazne
ORAZ 1066
Szczotki
do wycierania nóg
polecają najtaniej
Reim i Spółka, Kraków.
Kalosze rosyjskie.



Taniość! Trwałość! Dobroć!
Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889



SZCZYT DOSKONAŁOŚCI!
Czarne i kolorowe
ATRAMENTY
ORAZ
TUSZE
KARMAŃSKIEGO
WSZĘDZIE DO NABYCIA
1305

Medal bronzowy z wystawy rękodzieln.-przemysł. w Krakowie w r. 1870.
Magazyn futer A. Jachimskiego
w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825),
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.** 1105
Medal srebrny Minist. handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Wyszło wyczerpujące dzieło kucharskie fachowe p. t.
„Kuchnia polsko-francuska"
przez A. Teslara, kuchmistrza ś. p. JE. Nam. hr. A. Potockiego. Książka ta — po cenie bajecznej! — bo przeszło **850 przepisów** jasno napisanych, a doborowych kosztuje **7 koron**, wobec czego 1 przepis nie kosztuje nawet 1 halerza!
Za nadesłaniem 7 kor. pod adresem: **A. Teslar, Kraków, Michałowskiego 13**, odsyła się książkę odwrotną pocztą.
P. T. kucharzom opust. 1301

UWAGA!
Wymownym rzutnym Panom i Paniom
we wszystkich miastach Galicyi i Śląska zapewnia się wysoki dochód przez jeden rok, przy więcej wolnego czasu nawet jako uboczne zajęcie nadaje się. Żadne asekuracye, losy lub maszyny. **Wymagany** charakter nieskazitelny, czytelne pismo, przyzwoita powierzchowność i kaucya 10 Koron. Pisemne zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje
JAN PAULLY
w Krakowie ul. Krowoderska l. 47. 1325

NIECH KAŻDY WIE O TEM!
Od 15 października i dni następnych odbędzie się w Krakowie przy ul. Stradomskiej l. 2, w głównym magazynie zegarmistrzowskim 1293
ALEKSANDRA LANDAUA
wielka sprzedaż o 50% niżej cen szacunkowych.



Ogromna ilość znakomitych zegarków genewskich w złocie srebrze i metalu najlepszej jakości, oraz wyroby jubilerskie najpiękniejsze nowości t. j. łańcuszki, kolczyki, pierścionki, obrączki ślubne, brosze i inne kosztowności z drogimi kamieniami, pod kontrolą pieczęci c. k. urzędu prób.



Jeneralne zastępstwo fabryk zegarków.

Ważne zadanie spełnia przyrząd
„KALO-WIBRATOR"
bo utrzymuje i przywraca **piękność**, konserwuje **zdrowie!** 1157
Prospekt illustrowany darmo.
Wyłączny zastępca **T. ARMATYS**
optyk i mechanik.
Kraków, plac Maryacki 3/n.

NOWOŚĆ!!!
w tutkach cygaretowych
pod nazwą
„TEMIDA"
poleca znana
ze swych wyrobów fabryka
RUDOLFA HERLICZKI
w KRAKOWIE.
1268

PALARNIA KAWY



poleca szczegółowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Umarli żyją!
Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".
Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin"
Kraków, ul. Wiślna l. 2.

R. Ditmar Kraków
Rynek 22. naprzeciw odwachu
poleca
bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.
Osobny dział
porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Wielki wybór
garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.
Ceny konkurencyjne. 1285

843 PIĘKNOŚĆ ODALISKI
osiągnie każda pani przez użycie prawdziwych wschodnich upiększających środków, których skład i wyrób dotąd jako wielka tajemnica przestrzeganym bywał. Długoletnie przebywanie na wschodzie, moje stosunki w tamtejszych wysokich kołach ujawniły mi przedwieczną receptę trzech głównych środków upiększających. A te są:
1. **Prawdziwy wschodni krem** nie zawiera żadnych metalicznych składników, które wprawdzie szybko działają, ale też płeć na zawsze niszczą. Krem ten czyni skórę delikatną i miękką, usuwa dokładnie czerwoność, zmarszczki, piegi z twarzy i robi ją świeżą nie nadając brzydkiego połysku. **Cena za słojk K. 2·—**
2. **Prawdziwe wschodnie migdałowe otręby.** (Specyalny preparat). Najznakomitszy z upiększających środków wschodnich, odświeża znakomicie układ nerwowy, zastępuje kąpiele z kwasu węglowego i elektryczne, podnosi miękkość i elastyczność skóry, zapobiega zmarszczeniu, stwardnieniu i łuszczeniu się, oraz wydelikaca płeć. **Cena za puszkę blaszaną K. 1·50.**
3. **Prawdziwe wschodnie mydło**, kosmetyczny klejnot, nadaje alabastrową białość i mlecznianą świeżość. **Cena za sztukę K. 1·—**
Te trzy środki harmonijnie użyte są źródłem
piękności pań na wschodzie.
Za przesłaniem należytości pocztą (także w markach pocztowych), albo też za zaliczką wysyła chemiczne laboratoryum prawdziwych wschodnich środków, aptekarza Gustawa Prochе, Broka, Bośnia. W Krakowie nabyć można u J. Ehrlicha, Wrzesińska 3 i J. Hanaka i Sp. Szewska 5 i we Lwowie u Jakóba Rechena, Halicka 18. W Przemyślu: u aptekarza M. Schwarza, c. k. nadwornego dostawcy.

BIURO DZIENNIKÓW
Maryana Hupczyca
Kraków, ul. Wiślna 2
(Administracya „NOWIN") Telefon 340.
przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników.
Sprzedaż numerów pojedynczych.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.